Nr. 19 i 20. Lwów dnia 15 Stycznia 1891. Rocznik III.



Wychodzi 1go i 15go każdego miesiąca.

Odpowiedzialny redaktor: **Władysław Gadziński.** Wydawca: **Zygmunt Gollob.**

Warunki prenumeraty: we Lwowie rocznie 3·20, półrocznie 1·60, kwartalnie 80 ct, — Na prowincyi: rocznie 3·50, półrocznie 1·75, kwartalnie 90 ct. — W Królestwie Polskiem rocznie 3 rub., półrocznie 1 rub. 50 kop. — W Księstwie Poznańskiem rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki. — Inseraty przyjmują się po 18 ct. (30 fen.) od wiersza szpaltkowego drobnego druku. — Wszelkie przesyłki adresować należy: **Zygmunt Gollob**, ulica Kopernika l. 17,

Choroby zawodowe drukarzy.

Są wprawdzie rany i uszkodzenia u drukarzy i zecerów rzadkie — ale zato niebezpieczne. W tej chwili, kiedy nastąpiło uszkodzenie, trzeba nałożyć antyseptyczny okład, aby nie dopuścić do zatrucia krwi. Należy tedy umyć zranione miejsce rozczynem 3 prc. karbolu a następnie okryć gazą jodoformową, czystą watą, nieprzemakalną materyą i całe owinąć gazą.

Nader częste są choroby pomocnic. Wynika to z wysilenia nadmiernego. Bo kobieta fizycznie słabsza, biedna, a więc nie odżywiająca się dostatecznie, nie powinna pracować po nad siły swoje, ani się wytężać, a zawód drukarski od pomocnic swoich często takiej pracy nad siły wymaga. A gdy się naszym pomocnicom drukarskim przypatrzymy, to musimy przyznać, że one nie dorosły do trudów, jakie fach za sobą pociąga. A że im niedorosły, najlepiej nam tego dowodzi każdy wykaz statystyczny kas chorych, gdzie pomocnice drukarskie należą. Czytamy tam, że 20 prc. dziewcząt zajętych w naszym fachu ulega chorobom płuc,

a 10 prc. blednicy, niedokrewności itp. objawom. Bo do drukarni nie idą przecież zdrowe i dobrze żywione dziewczęta. Tylko dzieci biedaków tam przychodzą. Od dziecka przymuszone niedolą rodziców, idą do drukarni chleba szukać, a przy chlebie znajdują często zaród choroby śmiertelnej, zwłaszcza, że ciało kobiety, delikatniejsze i słabsze, łatwiej ulega wpływom jadu ołowianego.

I tak widzimy zewsząd czychającą chorobę. W każdym kącie drukarni stoi szatan śmierci i wyciąga chciwą rękę po ofiary swoje. Dlatego brońmy mu się wszyscy wspólnie. Tak pryncypałowie jak i pracownicy niech sobie uwagi moje do serca wezmą, niech baczą na rozwój zarządzeń hygienicznych, niech się starają o czystość i zdrowotność — tak lokalu, jak pokarmu — a daremne będą wysiłki niszczącego nas złego ducha — ołowiu.

Zjednoczmy się wszyscy, baczmy pilnie na czyste i hygieniczne urządzenie lokalu, tam gdzie go nie ma, tam wołajmy o to, nie uważajmy żadnego środka za niedozwolony, byle tylko dojść do celu — do ochrony jedynego skarbu pracujących — zdrowia.

Zaszanujemy je, gdy się o to starać będziemy, a uwolnieni od obawy choroby, dzielniej i śmielej oddamy się pracy zawodowej i lepiej wypełnimy nasz obowiązek.

Starodawna niemiecka drukarnia z czasów wynalezienia sztuki drukarskiej.

Sztuka drukarska dawniej nie była przemysłem, polegającym na podziale pracy, jak teraz. Pierwotni drukarze i zecerzy należeli do ludzi pomysłowych, byli bardzo wykształceni i potężnego ducha, bo wówczas pisarze książek i ilustratorowie, którzy używali drukarstwa jako środek rozpowszechnienia swych myśli, mieli zawsze coś do powiedzenia swemu społeczeństwu, a mówiąc za pośrednictwem druku ludzi zawodowych zaznajamiali swoimi zasadami. Dlatego też ówcześni drukarze żyli ich życiem i wraz z nimi pokutowali za grzechy, popełnione wobec rządów i duchowieństwa.

Teraźniejsi nasi drukarze nie przedstawiają się już jak ówcześni znani jako junacy i bibosze — jak ich na starych sztychach widzimy: z sztyletem u pasa i mieczem przy boku. Także nie siedzą przy swej robocie jak tamci; wówczas praca drukowania książek odbywała się prawie w jednym pokoju. Wówczas jeszcze drukowanie książek odbywało się powoli i uciążliwie na ręcznej prasie, a chłopiec w nauce męczył się rozcieraczem farby, którego to przyrządu do niedawna jeszcze używano; dla uczni było to okrutną męką. Obecnie drukarstwo zrobiło znaczne postępy, praca jest intenzywniejszą, trwa więcej godzin dziennie i mniej jest świąt aniżeli za czasów pierwszych drukarzy. Dopiero na początku tego stulecia udało się Garnalowi, drukarzowi w Indyach wschodnich z syropu i karuku sformować dzisiejszy walec drukarski. Widok chłopca, który się męczy nadzwyczajnie, nakładającego białe kartki papieru z nadzwyczajną starannością, w porównaniu do dzisiejszych maszyn, przypomina kolosalne postępy ludzkiego ducha w dziedzinie wynalazków.

Od czasu wynalezienia sztuki drukarskiej przez wiekopomnego Jana Guttenberga około r. 1440 upłynęło już zwyż 450 lat a w ciągu tego czasu, jakich to ulepszeń w drukarstwie dokonano! Pierwotnie Guttenberg wyrzynał litery z drzewa, następnie próbował je robić z ołowiu a wreszcie przy pomocy bogatego złotnika Fusta z Moguncyi i tegoż kuzyna Piotra Schäffera wydoskonalili sposób wyrabiania czcionek, mianowicie przez rytowanie wypukłych liter ze stali, z których wyciskano na płytkach wklęsłe odciski t. j. formy, z których to form odlewano czcionki z mięszaniny ołowiu i antymonu, jak to dotychczas jeszcze się praktykuje.

W r. 1462 polityczne zamieszki i zdobycie Moguncyi przez Adolfa Nassauskiego przyczyniły się wiele do rozszerzenia sztuki drukarskiej, bo tamtejsi drukarze zmuszeni byli do ucieczki.

Alojzemu Senefelderowi w Monachium zawdzięczamy wynalezienie w r. 1793 litografii, t. j. drukowanie z płyt kamienia wapiennego oraz z płyt miedzianych. Autografia jest także tegoż wynalazkiem.

Od Guttenberga używano prasę drewnianą i to aż do czasu, kiedy Lord Stanhope zastąpił ją żelazną, na której wybijano na dzień (10 godzin) 1000—1500 druków.

Dalszego postępu dokonał drukarz Fryderyk König w spółce z A. J. Bauerem przez wynalezienie w r. 1803 prasy pospiesznej (maszyny), której z powodu nieprzyjaznych stosunków finansowych nie mógł wprowadzić w życie w Niemczech, lecz w Anglii, przy pomocy ówczesnego właściciela gazety »Times«.

Obecny zecer i drukarz nie odróżnia się o wiele od pierwotnego, jako typ zawodowego człowieka: natrafiamy i teraz na tą samą świadomość ważności celów publicznych, jakim drukarstwo w społeczeństwie powinno służyć.

Ale za to, co za postęp w wydoskonaleniu techniki! Przy pierwotnej produkcyi, kiedy wszystko ręcznie robiono, gdzie zecer siedząco i z pełną uwagą składał prawie bez błędów, druk książek trwał miesiące i lata całe; teraźniejsze wielkie drukarnie składają i drukują wielkie dzieła w ciągu 2—3 tygodni. A cóż dopiero powiedzieć o masach egzemplarzy, które codziennie wyrzucają rotacyjne maszyny! Bez przesady można twierdzić, że drukują one w jednym dniu więcej arkuszy, jak wprzódy wydrukowano przez całe stulecia.

Nie suszmy więc łez, wspominając starodawne piękne czasy drukarskie, dzięki postępowi czasu minęły one bezpowrotnie, a za to czekają nas nowe przyszłości zadania.

Niektóre nazwy różnych rodzajów techniki reprodukcyjnej.

Postanowiliśmy w szeregu artykułów podawać nazwy poszczególnych rodzajów reprodukcyi, oraz ile to w naszej mocy będzie, stosowne objaśnienia. Sposób wytwarzania niektórych bowiem rodzajów reprodukcyi jako patentowanych jest nam nieznany, bo wynalazcy utrzymują to w tajemnicy. O ile tedy zdołaliśmy zebrać różne techniczne wyrażenia, o tylo je podamy, aby czytelnikom ułatwić zorjentowanie się.

Stylografią nazywamy odbijanie rysunku z galwanizowanego zdjęcia z posrebrzanej płyty metalowej.

Ikonotypią nazywamy druk za pomocą galwanu zdjętego z formy kredowej, na której wykonano rysunek.

Fotoplastyką jest maniera wynaleziona przez Waltera Woodbury po roku 1860. Polega ona na tem, że na płycie metalowej, powleczonej

żelatyną i solą chromową, kładziemy matrycę szklanną i za pomocą wpływu światła dostajemy obraz, gdzie cienie są wypukłe a rysy wgłębione. Z tego robi się reprodukcyę galwanoplastyczną — tak wykonaną jak miedzioryt. Na to kładzie się farbę złożoną z żelatyny i barwika n. p. węgla, karminu i t. p., pokrywa się to papierem i poddaje pod silne ciśnienie — działające pionowo. Papier przyjmuje najwięcej farby tam, gdzie największe zagłębienia w galwanie były, t. j. gdzie były cienie — a zaś sam rysunek występuje jasno, świetlano.

Stanotypia jest zupełnie podobną do poprzedniej maniery — tylko zamiast galwanu używa się cyny, która wprost jest wykończoną jako forma do druku.

Szabowaniem nazywawy rysunki pod klisze na t. zw. papierze szabowym. Zaprowadziła to zamiast dawnego miedziorytnictwa firma Angerer & Göschl w sławnej swej fabryce kliszów. Podobnem do tego jest postępowanie Gillota, dalej postępowanie Alberta w Monachium, który powleka czarną płytę białą massą, a na niej igłą rysunek wykłuwa. Wreszcie uwagę by zwrócić należało na postępowanie Cochrane'a, który na kredowym papierze za pomocą płyt metalowych wyciska podkład ziarnisty. Na tym ziarnistym papierze rysunek wykonujemy kredką litograficzną i przenosimy na płytę metalową lub kredową.

Isochromatyczny druk zwierciadlany. Tak nazwał właściciel handlu artystycznego Ackermann reprodukcye sporządzone za pomocą zdjęć równokolorowych (isochromatycznych) przez dr. Alberta wykonanych. Nazywa on zwierciedlanym druk ten, bo odbicie tak podobne do oryginału jak obraz w lustrze. Sposobu wykonania nam nie podaje ani Ackermann ani Albert, więc nie możemy nic o sposobie wykonania tego druku powiedzieć.

Celuloidowy druk. Zadrukowane płyty celuloidowe znajdują zastosowanie i w naszym fachu i to dość wielostronne, bo do pokrywek, do kart gratulacyjnych i wizytowych. Lecz nie wszystkie farby się dobrze trzymają na celuloidzie, bo gdy celuloid nie jest porowatym a przez to farby nie trzyma — to potrzeba do tego osobno preparowanej farby. Należy tedy używać do tego barwika sproszkowanego, do którego przymięsza się roślinne lub zwierzęce białko. Całość dobrze się wymięsza, aż dostaje formę ciasta. Do tego dodaje się gliceryny rozpuszczonej, a mianowicie rozpuszcza sie gliceryny jedną część z dziesięciu częściami wody. Gniecie się farbę, aż jest dostatecznie twardą. Nałożenie koloru odbywa się bardzo ostrożnie — a wysuszenie nie potrzebuje szczególnych przygotowań. Do wykonania druków na celuloidzie nie można się brać bez odpowiedniego przygotowania i wprawy — mając to, można dobre rzeczy wykonać, bez tego wszelkie usiłowania próżne — strata materyalna będzie wprost wynikiem wszelkich prób. (C. d. n.)

Użycie płyt pod kolory.

(Tonplatten) w drukarstwie.

Akcydensowy druk wymaga bardzo często podkładu kolorowego. Dotychczas sprawiały te kolory wielką trudność dla drukarzy — dziś jednak technika zawodowa i w tym kierunku bardzo postąpiła, zwłaszcza od czasu, kiedy wprowadzono w użycie płyty podkładowe (Tonplatten). Bardzo wielu drukarzy przyrządza sobie takowe w domu, a sposób ich sporządzenia i użycia podajemy szanownym czytelnikom w tem przekonaniu, że zaznajomienie drukarzy z tą nową drogą do uzyskania druków kolorowych przyniesie im tylko korzyść.

Płyty podkładowe, jak nazywać chcemy regularnie to, co Niemcy »Tonplatten« nazwali, sporządzane bywają z różnego materyału. Najprostsze

są płyty kartonowe. Bierze się kilka arkuszy cieńkiego kartonu a delikatnego i przymocowuje się je na płycie z twardego drzewa, w przybliżeniu tak wysokiego jak pismo. Jako kleju trzeba użyć materyału nader doborowego, aby się silnie trzymało, a następnie wkładamy do prasy lub obciążamy mocno, zostawiając tak przez dobę. Od dobrego sklejenia zależy trwałość płyty — i dlatego tu szczególnie uważać potrzeba, bo chyba nie może być nic przykrzejszego, jak gdy po kilku drukach się płyta podrze.

Na tak sporządzoną płytę przenosimy tę część obrazu, która ma być wycięta. A czynimy to w sposób następujący: Sporządza się odbicie na gumowanym papierze, kładzie go się wygładziwszy na płytę, przylepia się go na kilku miejscach i wcieramy kontury rysunku kostką do falcowania. Przez ostrożne zdejmowanie odbicia należy się przekonywać, czy i o ile rysunek na płycie się odbija. Następnie wycinamy wedle wzoru dokładnie niepotrzebne części płyty. Tu potrzeba szczególnie baczyć, aby nóż był ostry i aby płyta silnie była przymocowaną, aby nie wyruszyć jej z miejsca. Wszystkie proste linie należy wkrawywać za pomocą linealu i nie należy ciąć pionowo ale ukośnie, aby pozostałe części miały podstawę. Gdy płyta już wycięta, to należy ją rozczynem szelaku powlec, aby ją ochronić od szkodliwych wpływów farby i wilgoci. Lecz i to nie zawsze pomaga, częstokroć płyta w pierwszej setce druków niszczeje. Czasem winą tego niedostateczne sklejenie, czasem kiepski karton, a wreszcie i walce nowe łatwo psują płyty.

Tu tkwi wada tych płyt, drukarz w żadnej chwili nie jest pewnym, czy mu się płyta nie drze albo z drzewa nie ściąga. Nadto i wpływy temperatury spowodują, że drzewo się krzywi lub pęka. Wobec tego starano się zaradzić tym brakom i w handel puszczono moc płyt różnego rodzaju. Omówimy je pokrótce.

Płyty Mäsera są łatwiejsze do obrobienia. Powleczone kredą dają możność igłą do grawirowania wyrysować co trzeba, a gładka ich powierzchnia ułatwia druk czysty i porządny. Jest to kilka warstw kartonu kredowego z sobą sklejonych a mimo tego, że płyty te korzystne są ze względu na piękny i czysty druk, to z drugiej strony nader łatwo się poszczególne płyty rozluźniają a często i części się odłamują. Zaradzić temu ma masa ochronna, którą razem z płytami Mäser sprzedaje, ale środek ten zaradczy nie dopisuje bardzo często. Przy większych płaszczyznach powstają rysy w powłoce, które potem przy druku biało występują.

Można płyty Mäsera wspólnie z kartonowymi używać, a to tak, że Mäsera płyt używa się dla łatwiejszego obrobienia ich pod rysuuki trudniejsze — zaś na większe powierzchnie lepszymi są kartonowe ptyty.

Co się tyczy ceny, to różnica nie jest zbyt wielką. Prawda, że dla tego, co umie wycinać płyty, tańszymi będą płyty kartonowe, bo materyał ma pod ręką — ale tylko bardzo wprawiony może sobie to pozwolić, każdy inny musi się posługiwać płytami Mäsera, bo na nich łatwiej operować.

Płyty z celuloidu wprowadziły w obieg firmy Schelter i Giesecke i G. A. Müllera w Lipsku. Są one o wiele droższe od kartonowych i nie ulegają tak łatwo zepsuciu. Do większych nakładów bezsprzecznie tych płyt użyjemy. (C. d. n.)

Zakończenie strejku zecerów w Niemczech.

Strejk zecerów w Niemczech zakończony. We czwartek 14 b. m. odbyło się w Berlinie zgromadzenie drukarzy, zecerów i pomocników i pomocnic, gdzie towarzysz Filip Schmitt zdał sprawę z sytuacyi. Opo-

wiedział on zebranym, że 10go stycznia odbyło się w Lipsku posiedzenie zastępców towarzyszy niemieckich, którzy uchwalili, że w danych warunkach nie można dalej strejkować. Najlepiej trzymali się towarzysze w Sztutgarcie, gdzie tylko trzech w przeciągu 11 tygodni strejk złamało. W ostatniej chwili pragnęli reprezentanci doprowadzić do ugody z pryncypałami, lecz zastępcy tychże, pp. Klinkhardt z Lipska, Büxenstein z Berlina, Oldenburg z Monachium, Kreiss z Sztutgartu i Ramm z Lipska oświadczyli, że na dziewięciogodzinny czas przystać nie mogą, ale w następnym roku obiecali dać pewne ulgi co do czasu pracy. Wprawdzie oświadczyli pryncypałowie dalej, że jest ich zamiarem dążyć do zatrzymania cennika, ale na to znowu się towarzysze nie zgodzili. Nastąpi więc obecnie w Niemczech epoka bezcennikowa, na której najwięcej ucierpią pryncypałowie. „Wobec tego stawiamy wniosek, zakończyć strejk i pouczyć siebie i towarzyszy, że tylko solidarnoscią z ogółem pracujących do czegoś doprowadzić możemy“. Taki tedy postawiono w imieniu zarządu wniosek Za wnioskiem tym przemawiali gorąco pp. Döblin, Besteck, Sperber i Massini, podczas gdy p. Silberberg jeszcze nie uważał położenie za tak rozpaczliwe i doradzał jeszcze wytrwać w walce.

Tow. Besteck dowodził, że wywody Silberberga są niesłuszne, starał się wykazać, że wszelkie dalsze strejkowanie nie ma racyi, że już dość długo walczono i z całą usilnością popierał wniosek mężów zaufania co do zakończenia strejku.

Zgromadzenie przyjęło ostatecznie wniosek mężów zaufania prawie jednogłośnie, przyczem również uchwalono z całą usilnością starać się o przywrócenie sił Związkowi wzajemnej pomocy drukarzy niemieckich.

Widzimy tedy, że strejk nietylko nie odniósł skutku, ale nadto i przyczyni się do wzbudzenia ogromnego nieładu w stosunkach cennikowych — całych Niemiec. Życzymy towarzyszom, aby się ich przewidzenia sprawdziły i żeby im złego skutku nie przyniosły zamięszania cennikowe. Wątpimy jednak, czy tak będzie. Gdyby się pryncypałowie stawili w słowie i istotnie dochowali, co przyrzekli, to znaczy zniżyli czas pracy w roku bieżącym, to spodziewaćby się można, że i cennik się ułoży i stosunki drukarstwa ułożą się znowu regularnie. Lecz przy znanej oporności bogatych przedsiębiorców, nie wierzymy w ich dobrą wolę — obyśmy się omylili!

Ulman Stromer

pierwszy fabrykant papieru.

Kto właściwie pierwszy papier wyrabiał, tego nie wiemy. Egipcyanie starożytni pisali na liście papyrusa, Chińczycy wyrabiali coś podobnego do papieru, Arabowie zdaje się, pierwsi wyrobili z szmat płóciennych materyał do pisania. Kto był z nich tym pierwszym, który ten wyrób wykonywał — o tem historya milczy — materyał przez niego wyrobiony nie podał nam nazwiska jego. Ale wdzięczność potomków szuka tego, komuby hołd złożyć za korzystny wynalazek — a gdy brak właściwego wynalazcy, to szukamy bodaj za pierwszym, kto wykonywał robót w tym kierunku.

W Europie pierwszym znanym wykonawcą papieru był Ulman Stromer w Norymberdze. I dziś żyją potomkowie jego w tem mieście. Rodzina jego liczyła się do patrycyuszów w Norymberdze.

Urodzonego w r. 1329 trzymał do chrztu kanclerz cesarza Ludwika

Bawarczyka, Ulryk. Niewiadomo nam, kiedy i gdzie się kształcił, ale to rzecz pewna, że pracował w młodości uczciwie, bo stał się dzielnym i zacnym kupcem. Po ojcach wziął majątek a pomysłowo i zgrabnie nim zarządzał, bo nabył kilka domów i posiadłość Horgelach, gdzie założył papiernię, którą długo i dobrze prowadził i licznych zatrudniał robotników.

Zostawił on po sobie zapiski, które zaczyna w ten sposób: »Ja Ulman Stromer zacząłem z dniem świętego Jana robić papier w młynie papierowym w roku pańskim 1390.«

Oddał on zarząd papierni Jörgowi Tormann, który musiał złożyć przysięgę, że 10 lat nikomu nie pokaże, jak się papier robi, ani sobie, ani komu innemu papieru wyrabiać nie będzie.

Ulman Stromer nadto zajmował bardzo ważne stanowisko w mieście rodzinnem. Posłował w interesie miasta do licznych panów i miast i był długi czas jednym z naczelnych kapitanów (burmistrzów) miasta.

W owych czasach nie było domów zajezdnych — a zajechać można było chyba do znajomego lub krewnego. Gospody starczyły ledwo na potrzeby biednych. I Stromer miewał gośćmi różnych panów, a król Ruprecht z żoną mieszkali u niego dłużej. Przy tej sposobności królowa trzymała mu wnuczkę do chrztu. W roku 1407 dnia 3 kwietnia umarł, żałowany i opłakiwany przez współobywateli.

Rozwinął przemysł bardzo, bo z jego papierni wyszło około 20 później samoistnych fabrykantów.

Korespondencye.

Z południowych Niemiec.

II.

Akcyjne towarzystwo »Union«, posiadające największą drukarnię w Stuttgarcie, ma mniej więcej taki rodowód: Istnieje ono dopiero od r. 1890; główną firmą, która nadała ton całemu przedsiębiorstwu, jest firma Gebrüder Kröner, która już przedtem zajmywała bardzo poważne stanowisko w świecie wydawniczym. Po zakupnie czasopisma ilustrowanego »Gartenlaube« od spadkobierców Keila za cenę 2 milionów marek i po przystąpieniu do spółki firmy Cotta, nastąpiło też zaraz zakupno wydawnictwa pism ilustrowanyeh Schönleina »Die Chronik der Zeit«, »Buch für Alle« i t. d. Obecnie tym samym nakładem wychodzi też Speemanna »Vom Fels zum Meer«. Cała prawie peryodycznie wydawana ilustrowana literatura familijna, t. zw. »Kaffeemühlenliteratur« skoncentrowała się w jednem tem towarzystwie. Panowie akcyonaryusze-nakładcy rozpierają się w swych fotelach, przestrzegają ściśle narodowo-liberalnego kierunku pism — raczej o kilka stopni więcej na prawo, aniżeli by się miało znaleść jakie nieostrożne słowo, jakaś radykalna aluzya lub myśl postępowa. W żadnej »Kaffeemühle« nie drukują czegoś podobnego, bo od tego nakładcy są tajnymi radcami komercyjnymi i posiadaczami orderów, a ci którzy jeszcze nimi nie są, zapewne wkrótce będą »wywyższeni«.

Oczywiście, że wskutek tej koncentracyi pism nastąpiła wielka zależnosc odnośnych autorów, którzy tak a nie inaczej obecnie pisać muszą, bo cały rynek literacki opanowała jedna firma, dowolnie dyktująca warunki. Obok firmy »Union« istnieje tylko jeszcze w Sztutgarcie »Deutsche Verlagsanstalt«, uprawiająca ten sam rodzaj publikacyj. Bieda więc poecie i autorowi, który wskutek jakiejkolwiek przyczyny się stał niedogodnym obydwu tym potentatom, Pozostają mu tylko jeszcze dwa konserwatywne pisma familijne »Daheim« i »Schorers Familienblatt«, albo biura i agencye literackie, płacące za powieści podług miary metrycznej. W książkowej formie bowiem coraz mniej ukazuje się powieści, wskutek różnorodnych przyczyn.

W ten sposób zuniformowaną została cała familijna literatura niemiecka — wszystko podług jednej mody, rozprawy popularno-naukowe mdłe, powieści z tymi samymi powtarzającymi się figurami i temi samemi zakończeniami — wszystko do siebie podobne, jak banknoty w ogniotrwałych kasach pryncypałów domów nakładczych.

Oglądnijmy sobie organizacyę domu nakładczego »Union«. Zabudowanie z trzema frontami; główny front około 100 metrów długości. W parterze znajdują się maszyny,

galwanoplastyka oraz maszynerya zakładowa dla elektrycznego oświetlenia i wprawienia w ruch maszyn drukarskich. Na pierwszem piętrze znajduje się księgarnia oraz biura i redakcye; na drugiem piętrze umieszczona jest zecernia; na trzeciem piętrze jest introligatornia (może największa w Niemczech) i atelier fotograficzny.

Jako charakterystyczne, jak dalece tu dbają o staranność i wykończenie druku, nadmienię Wam, że przestrzeganą jest zasada, aby jeden maszynista obsługiwał co najwyżej dwie maszyny. W drukarniach, gdzie drukują ilustracye, każdy maszynista ma tylko jedną maszynę a prócz tego są osobni »Zurychterzy«, którzy się tylko zajmują przyrządzaniem i podkładaniem kliszów; tak jest w »Union« i w »Deutsche Verlagsanstalt«. Ogromne nakłady ilustrowanych czasopism nie drukują się na rotacyjnych maszynach, lecz reprodukowane klisze galwanizują w stosownej ilości, by na oznaczony czas mieć nakład gotowy.

Wejdźmy jednak do »Union« na drugie piętro — do zecerów. Jest ich tu mnóstwo Tym przy ilustrowanych familijnych czasopismach idzie jeszcze jako tako, ale innym sztukowcom trafiają się tu przy składaniu znaczne trudności co do dostatecznej ilości materyału i lichych manuskryptów. Dzieła, które się tu drukują, są treści najróżnorodniejszej: dyalekty niemieckie, dzieła medyczne, prawnicze, teologiczne, matematyczne, filologiczne itd., jedno za drugiem; skrypta autorów, zwykle profesorów i uczonych, o przysłowiowej nieczytelności.

I cóż ma robić biedny zecer, który składając przez 1—3 tygodni dzieło medyczne, przychodzi naraz do nieczytelnego skryptu, zajmującego się — chemią, archeologią albo prawami. Toż doktorem wszystkich fakultetów musiałby być, żeby wszystkiemu podołać bez szwanku dla swego zarobku.

Przyznać jednakże trzeba, że te niedogodności stanowią jedną z pobudek samokształcenia się zecerów pod każdym względem i co za tem idzie, większego rozbudzenia poczucia godności osobistej. Towarzysze drukarscy tutejsi posiadają znaczną dozę koleżeństwa i towarzyskości, którejby u nas w Polsce nie tak łatwo znalazł w tym stopniu. Obejście się tutejszych pryncypałów i zarządzców z robotnikami jest dość uprzejme i grzeczne. zt.—

ROZMAITOŚCI.

— Wydział tegoroczny stowarzyszenia »Ognisko« pod przewodnictwem tow. Zygmunta Zgodzińskiego i A. Merty kończy swoje urzędowanie pod bardzo pięknemi auspicyami. Za urzędowania tego wydziału przyprowadzono do skutku uporządkowanie biblioteki towarzystwa i zaopatrzono ją w liczne wartościowe dzieła fachowe, nadto wydział, ustępując dzisiaj, oddaje w ręce towarzyszy koleżeńską grupę, wykonaną znakomicie w zakładzie fotograficznym p. Wybranowskiego, która będzie każdemu z towarzyszy miłym upominkiem wspólnie przepędzonych chwil. Lecz żałować wypada, że towarzysze nie poszli w istocie za pierwszym porywem, gdzie to na wieczorku pamiątkowym w styczniu wszyscy uczestnicy udział przyrzekli, a na fotografii widzimy ledwo 70 towarzyszy. Prawda, że natomiast mamy tam fotografie starszych druhów i towarzyszy takich, co mimo wieku lub stanowiska, gorący biorą udział w wszystkiem, co nas obchodzi. I tak, nie brak tam p. Wł. Webera, ani Jana Niedopada, Antoniego Mańkowskiego, ni W. Hodaka i innych. Wolelibyśmy jednak, aby z naszej drużyny nie brakło nikogo, abyśmy, popatrzywszy na fotografią, mieli istny obraz naszego zawodu. Tak niestety, nie jest.

— W Krakowie rozpoczęło wychodzić pismo dwutygodniowe p. t. »Naprzód« jako organ partyi robotniczej. Redaktorem odpowiedzialnym jest towarzysz sztuki drukarskiej Jan Englisch.

— Na wyspie Islandyi, która ma 69.000 mieszkańców, drukarstwo bardzo mało jest rozwinięte. Wszystkiego jest tam 4 drukarń, prymitywnie urządzonych i wyrabiających same najordynarniejsze druki. Zwyczajny arkusz płaci się 13 złr. — a z tego zecer bierze za 1000 liter 18 centów. Płaca to na stosunki tamtejsze bardzo dobra, bo byt bardzo tani.

— Firma Franciszek Franke (Gutenberghaus) w Berlinie puściła niedawno w obieg linijkę do mierzenia wierszy. Teraz wydano nową taką linijkę, o tyle ulepszoną, że jest zaopatrzoną zasuwką, tak, że odrazu można na linijce wyczytać, ile pewna rzecz zajmuje wierszy każdego rodzaju pisma. Np. 48 wierszy garmondu równa się 40 wierszy cycera, 53 borgisu, 60 petitu lub 79 nonpareilu. Cała linijka z przesuwką kosztuje 75 ct.

— Złoty druk trudno trwale przymocować do aksamitu, jedwabiu, atłasu i innych tego rodzaju materyi. »Schweizer Graphische, Mittheilungen« podają nam następujące wskazówki w tym kierunku: Białko jaja lub w razie potrzeby i kilka rozbija się na pianę. Gdy piana się ostoi jakiś czas, płyn zgromadzony na dnie naczynia uważnie odebrany: rozpu-

szczamy go w takiej samej ilości wody, ile jest płynu. Tym rozczynem powleczemy uważnie te miejsca gdzie druk przyjść ma, a po wyschnięciu nakładamy blaszki pozłótki. Rozgrzawszy czcionki, klisze lub stampilie, którymi drukować mamy, drukujemy powoli tak, aby czcionki ciepłem swojem rozpuściły białko, które wsiąknie w materyę i pozłótkę do niej silnie przytwierdzi. Po godzinie przejdziemy miękką szczotką druk, aby metal niepotrzebny usunąć, a zostanie nam się druk czysty i wybitny.

Olimpijskie Inicyały giserni Brendler & Marklowsky w Wiedniu.



Wiedeńska gisernia Brendler & Marklowsky rozpoczęła wydawnictwo p. t. »Wiener Typen«. Dwa zeszyty tego wydawnictwa doszły do naszych rąk, a zawarte tam wzory na wszechstronną uwagę zasługują. Szczególniejszą baczność interesowanych zwracamy na cały sortyment pism, tak zwanych „Wiener Mediaeval“, kursywę inseratową w 2gim najnowszym zeszycie »Wiener Typen« zawartą, nadto na obwódki i inicyały gotyckie i staroniemieckie. W dzisiejszym numerze podajemy także kilka inicyałów t. zw. »olimpijskich«, których wygląd przekona każdego nieuprzedzonego o znakomitym postępie technice tej giserni. Każdy przyzna, że olimpijskie inicyały te zasługują na wszechstronne polecenie. I w ogóle wszystkie pisma z tej giserni pochodzące odznaczają się ślicznym krojem a wybitnym rysunkiem.

Nadto firma ta zasługuje i z tej przyczyny na wyszczególnienie, bo jest to może jedyna gisernia w Austryi, która nietylko doborem materyału bezwzględnie doskonałego, ale nadto i sumiennem, punktualnem wykonaniem poleceń zadowolnić musi strony interesowane i zupełnie dokładnie konkurować z zagranicą.

OD REDAKCYI.

Niektórzy z naszych prenumeratorów skarzą się na nieregularne wychodzenie naszego pisma — ale mało kto z nich poczuwa się do obowiązku regularnej opłaty abonamentu. Zdarzył nam się wypadek, że uczyniono nam z poważnej strony zarzut opaźniania się a równocześnie wyrzucono nam, że się »już« domagamy zapłaty za 3ci kwartał, którego ostatni numer już wyszedł. Jeżeli kto, to drukarzę powinni więdzieć, że abonament powinno się opłacać z góry, a nie z dołu.

Ruch w naszych Stowarzyszeniach.

— Posiedzenie Wydziału «Ogniska», odbyło się na dniu 20 stycznia pod przewodnictwem Z. Zgodzińskiego w obecności 10 członków wydziału. Zaprenumerowano «Pracę», «Robotnika», «Graphische Mittheilungen» i 2 egz. «Przewodnika» na rok 1892. Nadto przyjęto do towarzystwa tow. Młynarczyka Karola i Naftalego Telza. Po przeprowadzonej dyskusyi przyjęto do wiadomości sprawozdanie kasyera. Następnie uchwalono ściągnąć od tow. Al. Burego pobraną zapomogę na podróż. Panu Łakocińskiemu, uchwalono podziękować za nadesłane wzory druków wykonanych w drukarni Czasu. Podatek ekwiwalentowy wymierzony przez władze skarbowe wynosi 73·87$^1/_2$. Walne Zgromadzdnie uchwalono zwołać na piątek 22 b. m. względnie niedzielę 24 b. m.

— Stow. drukarskie »Ognisko« we Lwowie odbyło swe Walne Zgromadzenie 24 stycznia w lokalu stowarzyszenia »Gwiazda«. Zgromadzenie zwołane powtórnie, ponieważ na pierwsze nie zjawiła się potrzebna liczba członków, rozpoczęło się o 11$^1/_2$ przed południem w obecności około 40 członków. Z sprawozdania z czynności wydziału wyjmujemy następujące dane: Wydział odbył 7 posiedzeń; nowych członków przyjęto 6, 3 powtórnie wstępujących. Z wyznaczonej dla biblioteki kwoty 150 złr., wydano 75 złr. na zakupno szafy, na książki: zakupiono też »Die Lehre der Schriftsetzer« i inne dzieła — starano się o skompletowanie autorów, zarówno jak o nabycie nowych dzieł. Sprawa ekwiwalentu od 4 lat już trapiąca Towarzystwo, znajduje się jeszcze ciągle w stadyum rekurowania. Pomimo tego urząd wymiaru należytości nałożył na towarzystwo podatek w kwocie 73 złr. 87$^1/_2$ ct. za V. dziesięciolecie; przeciwko temu wydział będzie protestował choćby do najwyższej instancyi. Sprawozdanie podnosi też zasługi bibliotekarza p. Żelaszkiewicza oraz tegoż zastępcy, p. Góralewicza, koło uporządkowania biblioteki.

Na wniosek p. Smokowskiego, uwolniono kasyera od ustnego sprawozdania kasowego.

Następnie dano absolutoryum bibliotekarzom; pomimo tego bibliotekarz Żelaszkiewicz przytoczył następujące dane: Dary kolegów dla biblioteki w tym roku wyniosły 78 tomów. Otrzymano bezptatnie 5 czasopism codziennych i wiele tygodników; abonowano »Vorwärts«, »Graphische Mittheilungen« i »Przewodnik«. W r. 1891 było mniej czytających aniżeli w poprzednim, bo trzeba było uporządkować btbliotekę oraz z powodu przeprowadzki. Bibliotekarz uskarza się na pewną część członków, nie dbających o dobro towarzystwa, którzy nie oddają wypożyczonych książek, pomimo pisemnych i ustnych upomnień; niektórzy winni są towarzystwu do 10 tomów.

Kol. Hudec wnosi wyrażenie uznania dla bibliotekarzy, co zgromadzenie oklaskami przyjęło.

Wniosek kol. Bernackiego o przystąpienie do drukowania katalogu został odrzucony a uchwalono 100 złr. dla biblioteki.

Kol. Zgodziński prosi usilnie, aby go już nie wybierano przewodniczącym, z powodu nadwątlonego zdrowia. I mimo prośb kolegów nie cofnął swej rezygnacyi, wobec czego wybrano kolegów; Hubertha Józefa przewodniczącym, Mertę Adama zastępcą tegoż a do wydziału: Paszkowicza Jana, Żelaszkiewicza, Huzara, Misiakiewicza, Karasińskiego, Jasińskiego, Ryngla, Hudymę, Jarmułowicza, Łozińskiego i Hudeca. Na zastępców: Osińskiego, Hryniaka i Daniluka. Do komisyi szkontrującej: Smokowskiego, Wdowickiego i Woźniaka.

— Sprawozdanie »Ogniska« za rok 1891 wykazuje 2414 złr. 71 ct. dochodów a 1958 złr. w wydatkach, między którymi znajduje się 1005 złr. wydanych na kupno listu zastawnego. Ogólny stan majątku wynosi dzisiaj 4439 złr. 65 ct. Stan biblioteki 926 dzieł w 1688 tomach. Członków liczy towarzystwo 164.

Odznaczona prawem używania c. k. herbu państwowego.

Premiowana w Wiedniu, Berlinie, Frankfurcie n. M. Nürnbergu itd.

J. H. RUST I SPÓŁKA

GISERNIA I WARSTAT MECHANICZNY

we Wiedniu, Griesgasse 10

dostarcza najmodniejsze i najgustowniejsze pisma, obwódki, ornamenta, winiety, i linie mosiężne. **Wielki wybór ruskich pism. Pospieszne prasy akcydensowe „Excelsior“.** Aparaty do stereotypii. Maszyny do perforowania i cięcia papieru. Tłocznie, jakoteż inicyały i monogramy dla tłoczni, rygały, kaszty, szufle, winkelaki. Przyrządy do klinowania form, jakoteż wszystkie potrzeby dla drukarń. Wzory gratis i franco.

Całkowite urządzenia drukarń na wielką i małą skalę.

Ces. król. wyłącz. uprzyw.

FABRYKA FARB DRUKARSKICH I LITOGRAFICZNYCH

JÓZEFA KLEINA

w Pradze Nr. 917-I.

poleca najlepsze farby czarne i kolorowe własnego wyrobu, jako też

MASĘ NA WALCE

i wszystkie potrzeby drukarskie w doborowej jakości, po cenach najumiarkowańszych.

Cenniki na żądanie posyłam gratis.

Założona w roku 1848.

Fabryka Maszyn

L. Kaisera Synów

Założona w roku 1848.

WIEDEŃ, III. Untere Weissgärberstrasse 22. i 24.

budowa od czasu założenia specjalnie

MASZYN DRUKARSKICH.

Pojedyńcze Maszyny pospieszne na szynach w 10 wielkościach.

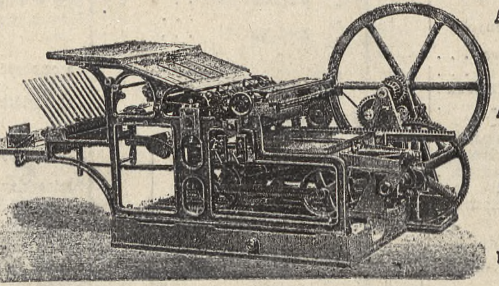
Pojedyńcze Maszyny pospieszne z obrotem kołowym w 9 wielkość.

Akcydensowe cylindrowe Maszyny pospieszne do deptania w 5 wielkościach.

Podwójne Maszyny z dwoma cylindrami.

Maszyny na 2 kolory.

Prasy ręczne.



Automatyczne nakładacze na druk czarny i kolorowy, pojedyńcze lub podwójne.

Aparaty do cięcia do przestawiania na różne formaty.

Prasy do miedziorytów.

Prasy do odbijania korekt.

Prasy pakowe.

Pospieszna maszyna akcydensowa do obrotu ręcznego i deptaku.

Kombinowane podwójne kałamarze z 4 walcami do nadawania przy ilustracjach, Lineały do farb dokładnie uregulowane, Poprawne przyrządy do punktur dla najściślejszego registru. Przy druku tabel arkusze prowadzone są bez tasiemek.

Z drukarni **Zygmunta Gollioba.**